

Śmierć w laboratorium

10 lutego 2016

Raport komisji badającej sprawę śmierci mężczyzny podczas badania działania leku przeciwłękowego nie pozostawia wątpliwości. Właściciele laboratorium zataili informacje, które powinny zostać upublicznione zaraz po feralnym zdarzeniu.

49-letni ochotnik brał udział w teście medykamentu firmy Bial na początku stycznia. Już drugiego dnia po podaniu pierwszej fazy specyfiku stan zdrowia mężczyzny gwałtownie się pogorszył. Został przewieziony do szpitala, gdzie zmarł 17 stycznia. Powikłania zaobserwowano również u pięciu innych testerów. Wszyscy mieli problemy neurologiczne.

Sprawę zbadał Generalny Inspektorat ds. Spraw Społecznych (IGAS). Okazało się, że laboratorium w Rennes popełniło co najmniej trzy rażące uchybienia. Po pierwsze – mężczyźni biorący udział w teście nie zostali zbadani pod kątem ogólnego stanu zdrowia, jak również nie sprawdzono przebiegu odbytych przez nich chorób w dokumentacji lekarskiej. Drugie zastrzeżenie dotyczy nieujawnienia informacji o reakcji organizmu pierwszego testera pozostałym uczestnikom badania. Autorzy raportu zwracają uwagę, że nie byli oni świadomi potencjalnych zagrożeń wynikających z zażywania leku. Trzecie naruszenie zasad polegało na zatajeniu wiadomości o hospitalizacji pierwszego pacjenta. „Laboratorium zgłosiło oficjalnie ten przypadek dopiero 14 stycznia, a więc cztery dni po hospitalizacji i trzy dni po decyzji o zawieszeniu badań” – podkreśliła francuska minister zdrowia Marisol Touraine, komentując raport Igas.

Mimo tak znacznych naruszeń w raporcie można przeczytać, że laboratorium w Rennes dokonywało testów leku według obowiązujących procedur. Nawet fakt, że pacjent nie został poddany drobiazgowym badaniom przez rozpoczęciem testu nie

stanowi podstawy do odebrania firmie koncesji na prowadzenia dalszej działalności.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu